

TADEUSZ RÓŻEWICZ

**ŚMIERĆ
W STARYCH
DEKORACJACH**

ADAPTACJA,
REŻYSERIA I SCENOGRAFIA:

JERZY GRZEGORZEWSKI

MUZYKA:

STANISŁAW RADWAN

DYREKTOR:
MARIAN WAWRZYNEK
KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
PIOTR PARADOWSKI
ZASTĘPCA DYREKTORA:
STANISŁAW KROTOSKI

PRAPREMIERA:

MAJ 1978



STANISŁAW RADWIŁA
MAY 1958

Jerzy Gregorzewski

Tablem Noziewic

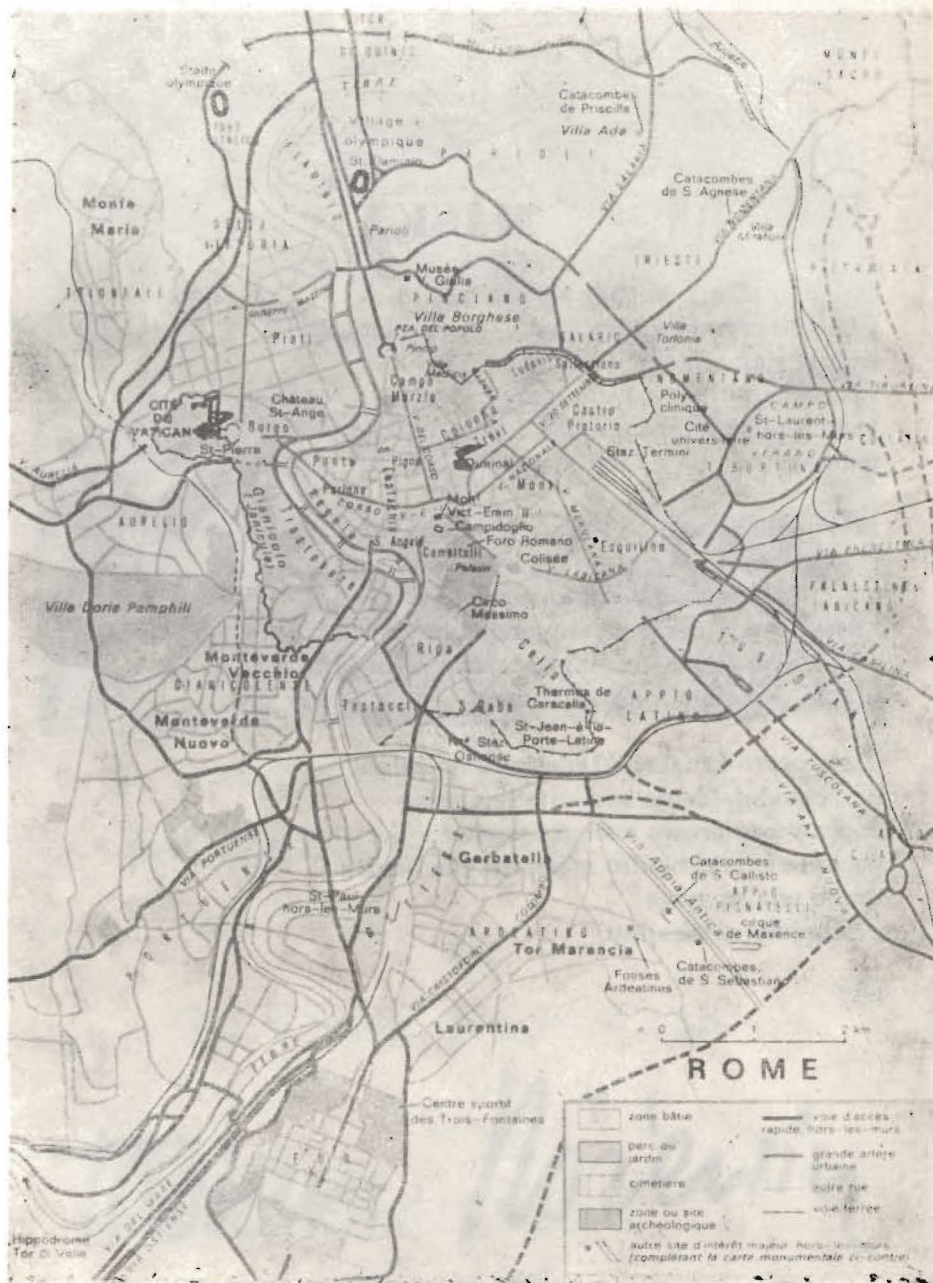
MASKA

Oglądam film o karnawale weneckim
gdzie olbrzymie kukły z potwornymi głowami
śmieją się bezgłośnie od ucha do ucha
i panna zbyt piękna dla mnie który
jestem mieszkańcem małego miasteczka północy
jedzie okrakiem na ichtiosaurze.

Wykopaliska w moim kraju mają małe czarne
głowy zaklejone gipsem okrutne uśmiechy
ale i u nas wiruje pstra karuzela
i dziewczyna w czarnych pończochach wabi
słonia dwa lwy niebieskie z malinowym jęzorem
i łapie w locie obrączkę ślubną.

Ciała nasze krnąbrne i nieskore do żaloby
nasze podniebienia smakują leguminę
popraw papierowe wstęgi i wieńce
pochyl się tak: biodro niech dotyka biodra
twoje uda są żywe
uciekajmy uciekajmy.

1946



PODRÓŻNICTWO I TEMAT WŁOSKI

(... Utwory Różewicza są wyjątkowo mocno nasycone podróżnictwem jako tworzywem...)

(...) Wśród nawiedzanych przez Różewicza krajów jeden został szczególnie uprzywilejowany i jego obecność najbardziej się u pisarza utrwaliła — Włochy. Dlatego podróżniczy wątek tematyczny może zostać do tego kraju zawężony i ujęty trochę po staroświecku: temat włoski jako ilustracja egzemplifikacyjna dochodzenia do prozy i przejścia przez inne gatunki. Pozorne zawężenie materiału dowodowego może dopomóc jego uwypukleniu, albowiem we włoskiej tematyce Tadeusza Różewicza pomieści się wszystko, co nas obchodzić będzie.

Jaki jest rozmiar tematu włoskiego u Różewicza? Z kolei: gdzie w obrębie tego tematu gatunki po raz pierwszy zaczęły w sobie przechodzić? Dalej: co może być tego przechodzenia przyczyną? Wreszcie: jakie wyniki dla samego twórcy i dla literatury w ogóle daje to przechodzenie?

Vogler, a przed nim Przybylski, słusznie zauważył: „Pierwszy wiersz w pierwszym tomie (Niepokój — przyp. K.W.) zawiera marzenie mieszkańca małego miasteczka północy o karnawale weneckim (obrazy Wenecji czy Rzymu powtarzają się zresztą w całej twórczości, wręcz natrętnie jak archetypy) (...). Te kontrasty między małą, szarą codziennością a rojeniami o dalekiej, szerokiej przestrzeni będą się pojawiały często i później.”

Wiersz, o którym mowa, pochodzi z roku 1946, tytuł nosi Maska, a czytany być winien jako najwcześniejsza zapowiedź włoskiego wędrownictwa poety. Na razie jest to wędrowka w wyobraźni i za pośrednictwem sztuki filmowej. (...)

(...) Na pewno ma więc rację Ryszard Przybylski, kiedy w swoim pięknym studium o Różewiczowskiej Et in Arcadia ego twierdzi że „Różewicz przyjechał do Włoch z ideą zburzenia mitu Italii”. Lecz to zaledwie pierwszy pomruk tematu włoskiego, a jak wygląda jego cały rozmiar?

Pierwsza podróż włoska pisarza trwała od 17 V do 14 VIII 1960. Trzy miesiące uciążliwego lata włoskiego. Nietrudno dostrzec, że zarówno „fabuła” poematu Et in Arcadia ego, jak prozatorskiej przypowieści o dziesięć lat późniejszej — Śmierć w starych dekoracjach — to odbicie tej przede wszystkim podróży. Tyle że w poemacie skupienie wydarzeń i obserwacji dokonało się głównie w Neapolu, w przypowieści — w Rzymie. (...) Jak się rzekło, ten podróżujący wiele przekraczał różnych granic, w sensie państwowym i administracyjnym. Lecz tylko przekroczenie jednej jedynej granicy, włoskiej granicy — gdzieś w samolocie nad Adriatykiem, w samolocie spiesząco przekraczającym półwysep w stronę Morza Tyrreńskiego, gdzieś w wagonie wtaczającym się o mglistym świecie w górskie przesmyki i głęboki, kręty wąwóz — tylko to przekroczenie było czymś innym.

Dokonała się kontrola głębsza aniżeli wszelka inna i normalna kontrola paszportowa, aniżeli zanurzenie w inny obszar językowy. Te same manekiny ludzkie, lecz świeższą inaczej. Coś w duszy pisarza musiało zostać sprawdzone, nie tylko jego ubogie walizki. Proszę wybaczyć wyraz dusza, nikt go nie używa obecnie, świadomie jestem staroświecki.

U Różewicza, po staroświecku dorzucić można, sprawdzona została granica pomiędzy ideałem a rzeczywistością. Pomiedzy mitem, teoretycznym olśnieniem i pragnieniem, ażeby odpowiednie wartości istniały, a tym, co naprawdę egzystuje. Olśnienie Italią jako mitem kultury ogólnoeuropejskiej, a samym Półwyspem Apenińskim jako realnym krajem, jednym z wielu kapitalistycznych krajów zachodnioeuropejskich anno 1960, 1964, 1967. Świadectwem zgrzytu wynikającego z tego sprawdzenia i kontrastu jest przede wszystkim poemat *Et in Arcadia ego*. Ale kontrola ideowa na granicy włoskiej, chociaż głównie na ten poemat zwracano uwagę, na jego wymowie nie wyczerpuje się u Różewicza. Sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana. (...)

(...) Na pewno omawiany i najobszerniejszy poemat przynosi świadectwo klęski idealistycznego mitu i stereotypu w zderzeniu z rzeczywistością cywilizacyjną XX wieku. Napisałem „mit idealistyczny”, ponieważ mit pierwotny, mit właściwy, nie jest ani idealistyczny, ani idealizujący. Jest on egzystencyjny, ponieważ rzeczywistość przyjmuje taką, jaka ona jest, tyle że szuka dla niej uogólnionych i powtarzalnych form wyjaśnienia. Nie wnikam dalej w sprawę mitu, ponieważ dla wytłumaczenia świata ludzkiego i historycznego Różewicz zasadniczo żadnych gotowych mitów nie przyjmuje. Z tym światem usiłuje dać sobie radę w sposób prezentystyczny, co nie znaczy, ażeby taki sposób nie był zasadniczo ontologiczny.

Klęska mitu idealistycznego na tym polega, iż na jego powierzchni pospolitą swą pieczęć odcisnął zwykły dzień Włoch dzisiejszych. W środku przetrwało jednak nie spełnione do końca marzenia arkadyjskie. Postawa pisarza nie jest jedynie postawą kompromitacjonisty, jest ona bardziej skomplikowana i wieloznaczna. (...)

(...) Na pewno dokonała się w poezji Różewicza, z kolei będzie się dokonywała w całym jego piarstwie swoista demystyfikacja Italii. Temat włoski tego twórcy dowodzi, że to, co stanowi dla niego wartość niezaprzeczalną, stanowi ją również na Półwyspie Apenińskim. Blaski moralne i cienie cywilizacyjne w całym jego dorobku rozłożone są identycznie. Tyle że na tle trwającego od stuleci stereotypu i mitu Włoch ich cienie cywilizacyjne stały się pod piórem Różewicza szczególnie dotkliwe. (...)

(Kazimierz Wyka, Różewicz parokrotnie, PIW 1977)





ET IN ARCADIA EGO

(fragmenty)

1. Wędrowka dusz

Było południe
na ulicy bez nazwy

uderzyło go słońce

szedł ulicą wyludnioną
zerwał się wiatr
pędził śmieci papiery
szurały szeleściły
skóry ludzkie niedopałki
skórki owoców południowych
gniją aksamitne
wargi otwierają się
afisze mają piękne białe zęby

zaludniło się

olbrzymi dom obok tego domu
drugi olbrzymi dom
w cieniu markizy czerwony stolik
przy białym stoliku śpi unosi się
wielki brzuch z odciętą głową
złożoną między ramiona

pod stopą rozpalona płyta

podbiegali do niego chłopcy
aniolki w kolorowe paski
kółka trójkąty palmy
cherubin z rubinową wargą
z brudnymi uszami

podbiegali do niego
brali walizkę
inni im odbierali
wkładali mu do ręki kartoniki
plan miasta bileciki

karty z nazwami hoteli

szli obok szli za nim
szli przed nim
powtarzali nazwy
wykrzykiwali wymawiali rękami
słowa podnosili do góry
ręce składali i rozkładali ręce
mężczyzna w białej koszuli
zrobił znak krzyża

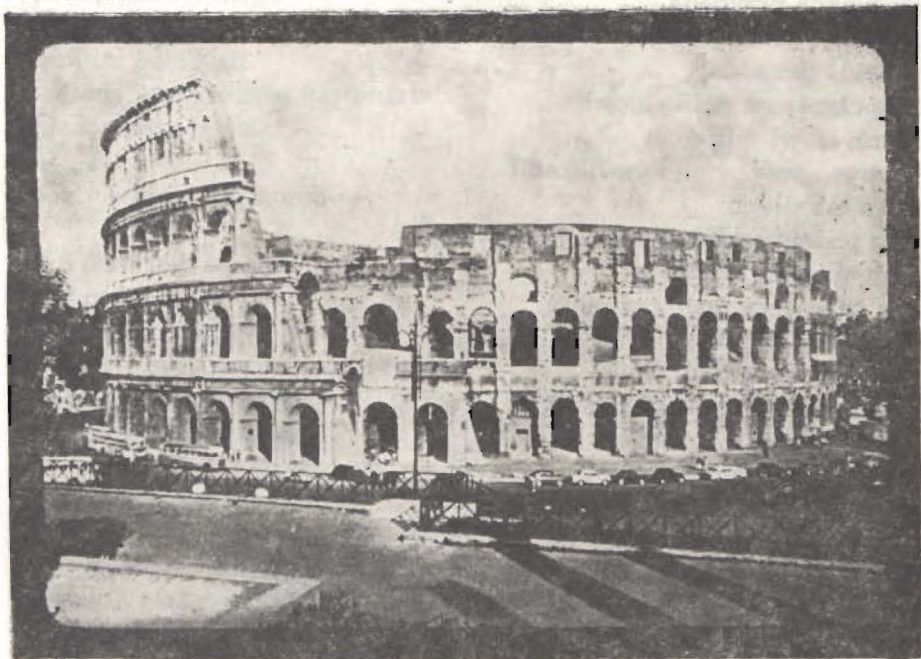
opuszczali go przymykali oczy
błyskali białkami śpiewali
zostało za nim dwóch admirałów
jeden paż królowej

to był wspaniały teatr
została za nim
Stazione Centrale Napoli (..)

2. Blocco par note

(..) 21 maja o godz. 12-ej
byłem w Termach Caracalli
przepraszam za chaos
ale świat wyszedł z chaosu
niech to wszystko samo się stwarza
w ruchu
czy myślałaś
że wrócę zupełnie odmieniony
nie trzeba udawać

ile piękna przypada
na głowę jednego człowieka
na kuli ziemskiej
ile prawdy na jedną głowę
mięso trawi mięso
kryzys współczesnej cywilizacji
trwa tak długo
lecz podejrzewam że nie ma kryzysu
jestem mięsożerny
czy pan życzy nogę czy pierś
czy podać tatara
jesteśmy przedmurzem
proszę tatara najazdy tatarskie
kwiat rycerstwa zginął
tatara przyprawić
pan życzy życzę tatara
Et in Arcadia ego
pan też udaje don Kichota
te wiatraki bez skrzydeł
to zwykle szałety
proszę podejść bliżej
pan mnie łapie za słowo
ile mięsa ile prawdy
przypada na jedną głowę
co spada
pytano mnie w nocy
pańskie ostatnie życzenie
ktoś odpowiedział za mnie
kielich szampana
odwrócił się do ściany i umarł (...)



OD AUTORA

(przedmowa do drugiego wydania
„Śmierci w starych dekoracjach”)

Dobry tytuł powinien streszczać książkę i tłumaczyć jej sens. Czy Śmierć w starych dekoracjach jest dobrym tytułem? Nie wiem, i dlatego pragnę porozmawiać na ten temat z czytelnikami. Tym bardziej że recenzje raczej zaciemniły intencje autora i sens opowiadania.

... opowiadam w tej książce o życiu w starych dekoracjach-konwencjach, które zostały zbudowane w przeszłości i przetrwały w różnych formach społecznych, obyczajowych, politycznych do naszych czasów. Do dnia dzisiejszego. Dekoratorzy niewiele zmienili w swoich koncepcjach... wśród tych „dekoratorów” znajdują się tak zwani wielcy ludzie: przywódcy polityczni, generałowie, pedagodzy, kardynałowie, literaci, artyści... Występują oni w tej książce pod różnymi postaciami, często mylą się „bohaterowi” opowiadania. Dekoracje te były malowane i ustawiane dla ludzi z innych czasów, ale ciągle stoją, mimo wojen, kataklizmów, wynalazków, rewolucji i kontrrewolucji, przeszczepienia serca, chodzenia po księżycu.

Tak więc mimo gigantycznych przemian w „teatrze życia” (czy też w operetce?) życie codzienne każdego z nas rozgrywa się a raczej przemija, w starych, zakurzonych „dekoracjach”. „Bohater” tego opowiadania dopiero w godzinie śmierci ma przecucie, że prawie całe życie spędził wśród zakazów i nakazów, pojęć, idei i symbolów, które były atrapami. Jego walka o godność polega na tym, że chce zrozumieć świat, w którym żyje. Zwątpienia, które go ogarniają, łączą się z XIX-wieczną „śmiercią Boga”, ale również z przecuciem „śmierci Człowieka” w XX wieku. „Bohater” przeczuwa, że ta ostatnia śmierć jest rzeczywistą groźbą dla ludzkości.

Zanim mój „bohater” umarł, rozumiał, że „sfinks”, na którego patrzy, jest fałszywy, że jest atrapą ulepioną z gipsu, szmat i papieru przez wielogłowego dekoratora. Oto prawdziwe oblicze świata, w które spojrział umierający. Ale nie jest to tylko spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. Jest to także spojrzenie w oczy „tajemnicy”. W mistyczne oblicze naszego życia. Ten gipsowy „sfinks” to symbol mistyki i mistyfikacji, prawdziwe oblicze ostatniej tajemnicy, której spojrział w oczy umierający. Koniec. Nie ma tajemnicy. Śmierć w starych dekoracjach jest opowiadaniem skierowanym przeciwko mistryce w życiu i przeciwko mistryce śmierci.

Jest to opowiadanie o tym, że w „murze życia”, w „murze rzeczywistości” nie ma mistycznych drzwi, którymi można wyjść w inny wymiar, w „lepsze życie”. O tych „drzwiach w murze” pisze jeden z moich ulubionych pisarzy Aldous Huxley w eseju *The Doors of Perception*.

Huxley otworzył drzwi mistyczne w murze rzeczywistości dla siebie. Otworzył te drzwi przy pomocy eksperymentów z narkotykami, ale to był tylko ten praktyczny, łatwiejszy sposób otwarcia. Otworzył te drzwi (dla

siebie) przez głęboką znajomość religii Dalekiego Wschodu, a nawet przez uczestnictwo w doświadczeniach mistyków dalekowschodnich. W ostatnich latach życia sam przypominał „świeckiego świętego”.

„Bohater” Śmierci w starych dekoracjach jest emerytowanym urzędnikiem, byłym właścicielem kiosku z gazetami, człowiekiem, który przeszedł wojnę w stopniu podoficera, nigdy w życiu nie używał narkotyków, nie miał stygmatów, nie słyszał „głosów”: upoił się kilka razy w życiu alkoholem. Nie ma on w sobie nic z Witkacego i nic z Huxleya, nie ma w sobie nic z bohaterów ich utworów. Nie przypomina ani „świeckiego świętego”, ani wielkiego grzesznika. Jego zasługi i winy są umiarkowane. Stracił wiarę w młodości, przestał się modlić, z Bogiem rozstał się bez patetycznych gestów, bez uniesień romantycznych, można powiedzieć nieefektywnie. Przeszedł drogę od naiwnej wiary do naiwnego być może racjonalizmu, ale nie chce już zawracać. To skromny „mały realista”, jeden z wielu; jednak nie popada w panikę w trudnych okresach życia, zachowuje się z większą godnością niż słynni pisarze i filozofowie, którzy wracają często do Boga, tak jak wraca się do Instytucji, wśród zgłębku reklamy w światłach reflektorów. Ich nawrócenia przypominają premiery filmowe.

Mój biedak stracił „stracił wiarę”, przestał się modlić, więc dla niego nie ma drzwi do świata mistycznego. Jednym słowem mój biedak nie widzi wyjścia. Ani drzwi, ani muru. Rzeczywistość nie jest dla niego murem, jest rzeką, w której płynie i przepływa. Nawet tonąc, nie chwytą się tego, w co nie wierzy. Może to i człowiek ograniczony, ale zachowuje godność.

Śmierć w starych dekoracjach nie opowiada o egzystencji skierowanej do śmierci, ale o śmierci przypadkowej i bez znaczenia. To opowiadanie mówi o „życiu bez znaczenia”, o życiu anonimowego przechodnia. Jednak to życie unieważnia śmierć i ją zwycięża. Nie przez miłość, ale przez sam fakt istnienia. W tym sensie mój „bohater” nie jest bohaterem, i dlatego słowo to pojawia się tutaj w cudzysłowie. Nie jest bohaterem książek Hemingwaya ani Camusa, jest człowiekiem, który przed chwilą minął nas na ulicy Warszawy lub Budapesztu... który umarł wczoraj, może dziś, który umrze jutro na sąsiedniej ulicy i nikt nie zwróci uwagi na jego odejście. Umrze i nie zmartwychwstanie.



„Smierć w starych dekoracjach” została wydana w: Czechosłowacji, Węgrzech, RFN, Szwecji

KIEROWNIK TECHNICZNY: JERZY TACZAŁSKI
ZASTĘPCA: ANDRZEJ BARWIŃSKI
BRYGADIER SCENY: ANTONI KOŁACZEK
KIEROWNICY PRACOWNI:
KRAWIECKIEJ DAMSKIEJ WŁADYSŁAWA MASZTELARZ
KRAWIECKIEJ MĘSKIEJ: JERZY HELAK
PERUKARSKIEJ: ZOFIA HEJNE-BREGULLA
SZEWSKIEJ: MIKOŁAJ BRATASZ
MODELATORSKIEJ: SŁAWOMIR KAŁETA
STOLARSKIEJ: JAN SZOTA
MALARSKIEJ: TADEUSZ CHĄDZYŃSKI
TAPICERSKIEJ: WŁODZIMIERZ POMORSKI
ŚLUSARSKIEJ: BRONISŁAW KROWICKI
ELEKTROAKUSTYCZNEJ: HUBERT BREGULLA
REKWIZYTOR: JERZY LASKOWSKI

Zamówienia zbiorowe na bilety dla zakładów pracy i szkół przyjmuje codziennie w godz. 9—16 Biuro Organizacji Widowni, ul. Zapolskiej 3, tel. 387-89. Przyjmujemy zgłoszenia osobiste i telefoniczne.

REPRODUKCJE: JACEK LALAK
OPRACOWANIE GRAFICZNE: EDWARD KOSTKA
PROJEKT OKŁADKI: NICOLE NASCOW
REDAKTOR PROGRAMU: MARIA DĘBICZ

WZGraf. Z-d 2, 229/78 M-5

Cena: 10 zł.—

**TADEUSZ
RÓŻEWICZ**

**ŚMIERĆ
W STARYCH
DEKORACJACH**

**ADAPTACJA,
REŻYSERIA
I SCENOGRAFIA:**

**JERZY
GRZEGORZEWSKI**

MUZYKA:

**STANISŁAW
RADWAN**

PRAPREMIERA:

19 MAJA 1978

AKTORZY:



Ewa Kamas



Mirosława Lombardo



Jadwiga Skupnik



Jerzy Fornal



Bogdan Koca



Zdzisław Kozień



Piotr Kurowski



Cezary Kussyk



Andrzej Mrozek



Erwin Nowiaszak



Jerzy Racina



Andrzej Wilk



Andrzej Wojaczek



Tadeusz Wojtych